

Wahania Prospera

Ten Prospero nie ma złudzeń. Wie, że decyzja wybaczenia, którą podejmuje, nie ulepszy porządku świata. Ale może właśnie dlatego decyzja Prospera wydaje się nam tak bardzo ludzka i tak bardzo uniwersalna. Przywołując poetycką perspektywę, reżyser zaznacza równocześnie dyskursywny ton dramatu.

Obecna inscenizacja (Teatr Narodowy – Mała Scena) jest piątym spotkaniem Krystyny Skuszanki z tekstem „Burzy”. Można by ten powrót po osiemnastu latach nazwać powrotem precyzyjnych wyborów i ograniczeń. Przestrzeń spektaklu budują konieczne rekwizyty (scenografia Grażyna Zubrowska), tylko kiedy akcję prowadzi Ariel, a ściślej dwie postaci dobrego ducha (Jolanta Grusznic, Grzegorz Gadziomski), metafora znajduje swój odrębny plastyczny kształt. Lecz przede wszystkim liryczny skrót będzie obecny w kręgu dialogu i pięknie organizującej czas przedstawienia muzyki Adama Walacińskiego.



Fot. Cezary Marek Langda

Słowem kieruje Prospero Krzysztofa Chamca. Skupiony, powściągliwy, a jednocześnie i pełen autentycznej pasji. W kolejnych kwestiach Prospera mijają się akcenty gniewu i rozpacz. Aktor ściśle wymierza ich miejsce, natomiast unika jednoznacznych ocen. Mimo metafizycznych uwarunkowań, Prospero odsłania twarz racjonalisty, któremu są bliskie niepokojące sceptyka.

Wilam Horzyca, przypominając kiedyś końcowy monolog głównego bohatera „Burzy”, wprowadził znamienne pyta-

nie: „Czy słowa te, wypowiedziane w chwili, gdy już widne były oczom ciemne brzegi istnienia, nie są raczej wypowiedzią nie tyle rezygnacji, ile najgłębszego – realizmu?” Właśnie realizm, gorzka wiedza o losie człowieka, jaką wyraża Prospero, organizuje płaszczyznę, na której znajdują swój ślad i inne plany widowiska.

Szczegółnej ostrości scenom rodzajo-

wym dodaje aktorstwo Krystyny Królówny. Jesteśmy świadkami żywiołowo przeprowadzonej gry „w Trynkula”. Dzięki niej cała wyprawa pod hasłem przewrotu i pod opieką ocalonego z katastrofy alkoholu zyskuje wymiar groteski. Jeszcze krok, a absurd mógłby mieć tragiczny ciąg dalszy. Podobnie jak w zbliżeniu grupy dworskiej, w zbliżeniu, które nie tyle podkreśla indywidualne rysy bohaterów, co akcentuje bezmiar intryg, niebezpieczeństwo zbrodni.

Zmiana stylistyki towarzyszy scenom Miranda (Ewa Serwa) – Ferdynand (Piotr Bąk). Ta historia miłości i nadziei rozgrywa się przede wszystkim wśród niedopowiedzeń i sugestii. Obie role trafnie zaznaczają istotny dla charakterystyki postaci poetycki cudzysłów.

Piękno i szczęście zostaje przypisane młodej parze. Dworowi – werdykt Prospera stwarza możliwość poprawy. Lecz w każdym z tych rozwiązań zjawia się trop Kalibana. Trop zła, który inscenizacja opatrzyła wyrazistą formą i starannym aktorstwem Pawła Gali. Obraz plastyczny jest tu bowiem warunkiem rygorów przekazu słowa.

Za Kalibanem trwa okrucieństwo. Pamiętając o nim, spektakl Krystyny Skuszanki opowiada się po stronie dramatu. Rozważna afirmacja życia wnosi więc element przestrogi, ale i nie odrzuca pojednania.

JADWIGA JAKUBOWSKA